

Pierś pana Romana podniosła się głębokim odde-

nek 1600, ewangelicka 700, przemysłowa 6000, handlowa 2100, zakład dla ślepych 500, głuchoniemych 600, czynsze najmu, opał, etc. szkół miejskich 6700, wartość ubikacji w budynkach miejskich 15,800; subwencja dla szkoły realnej razem 4350, dla gimnazjum polskiego 9270, szkoła muzyczna 500, szkoła „Harmonii” 500, szkoła gymnastyczna „Sokół” 500, razem wydatki guld. 132,979. Niedobór więc w tym funduszu wynosiłby 32,740 guld. a powodują go wydatki, jakie miasto ponosi na utrzymanie szkół, które państwo utrzymywać powinno. Spodziewać się należy, że przy rozprawach nad budżetem szkolnym poruszone zostanie ponownie sprawa drugiego gimnazjum polskiego, którego utworzeniu (jakkolwiek cesarz uwzględniając potrzeby ludności i słusze domaganie się ministra utworzyć je pozwolił) rada państwa oparła się, wykreslając z budżetu państwowego pozycję na ten cel preliminarzową.

Donosił już o nowym dowodzie czci powszechniej dla wielce zasłużonego ekonomisty naszego, p. Józefa Supińskiego. Za zezwoleniem cesarza nadał mu tutejszy uniwersytet godność honorowego doktora praw. Przedwczoraj przybyła do jubilata deputacja tutejszego uniwersytetu, złożona z rektora dr. Węclewskiego, dziekana fakultetu prawniczego dr. Zródlowskiego i profesora dr. Tad. Pilata i wręczyła mu dyplom doktorski. Rektor magnificus podniósł w owiej przemowie, że uniwersytet dyplomem tym składa hołd zbawionemu działaniu jubilata w kraju ojczystym, a dr. Zródlowski w dłuższej patryotycznej mowie do jubilata wystosowanej podniósł znaczenie jego prac i oryginalną ich metodę, która już w całym świecie uczonym doznaje uznania.

Odbyło się temi dniami doroczne zebranie stowarzyszenia „Pracy kobiet.” Zawiazane przed trzema laty najpiękniejsze rokowało nadzieje, które jednak dotychczas bynajmniej nie ziściły się. Ze sprawozdania odczytanego na wspomnianym zebraniu okazało się, że pomimo poparcia, jakie stowarzyszenie to doznaje i ze strony kraju i rządu, i ze strony prasy tutejszej i zamiejscowej i pomimo wyszczególnienia jego na wystawie krajowej, pomimo tego wszystkiego nie tylko nie rozwija się, lecz przeciwnie upada. W pracowniach stowarzyszenia nie ma roboty tak dalece, że np. pracownia krawieczyzny damskiej, nie mogąc stać nawet trzech robotnic zatrudnić do której utrzymania musiano przesłać dwięście pięćdziesiąt guldów dołożę, będzie temi dniami zwinęta. Nie szczególnie powodzi się pracowni szycia białego; było wprawdzie w ciągu roku ubiegłego 4057 guldów dochodu, ale rochód wynosił 4156 guld., tak że niedobór z kasy stowarzyszenia pokryć musiano. Szeńskiego działu wcale nie otwierano w roku minionym a biuro wywiadowcze stowarzyszenia załatwiło w ogóle w całym roku tylko 12 spraw, z czego wpłynęło ledwie 46 guldów. W ważnym i umiejętnie kierowanym dziale nauki buchalterii było ledwie 14 uczennic a jedynie dział robót pończoszowych przyniósł czystego zysku 278 guldów. W obec okoliczności, że w tym roku kończy się subwencja ministerialna, zawiadomił zarząd zebranie, że nauka bezpłatna w szkole stowarzyszenia z tym rokiem w razie nieprzedłużenia subwencji skończy się musi.

Ze sfer teatralnych także niezbyt pomyślnie dochodzą nas wiadomości. Dyrekcyja teatru zawiesza na trzy miesiące letnie, poczynawszy od czerwca, przedstawienia i daje wszystkim członkom towarzystwa trzymiesięczny urlop bez gaży, pozostawiając im wolność dawania na własną rękę przedstawień czy to we Lwowie czy na prowincyi. Straty, jakie dyrekcyja w roku ostatnim poniosła i na jakie w ciągu miesięcy letnich musi być narażoną, niemożliwość uzyskania teraz (sejm zapewne dopiero w jesieni się zbierze) większej subwencji, wszystko to zmusza dyrekcyję do przedsięwzięcia kroków, które ją przynajmniej od zbyt wielkich dalszych strat chronić mogą. Ze jednak w obec tego stanu rzeczy się położenie aktorów bardzo przykre, pojąć łatwo. Niektórzy z nich zamierzają związać się w spółkę i dawać tu w ciągu lata w kasynowym teatryku przedstawienia, inni wybierają się na gościnne występy do Królestwa, a inni skazani będą na przymusowy i nie bardzo pożądaną trzymiesięczny wycieczkę.

Do nowo powstałych w tym roku pism peryodycznych we Lwowie, jak Strażnica, Dziennik dla wszystkich i Łowicz, tudzież wychodzącego w Tarnopolu Podolanina, przybyć ma San, który w Przemyśle ma być wydawanym.

Rozbitki byłego legionu wracają tu z Turcyi w stanie wielce opłakanym.

chem. Wstrząsł głową jak człowiek, który brzęczącego komara od siebie odpędza.

— Nie uwierzysz pan! — odrzekł z powagą — bo od czasów Robinsona rozszerzyły się nasze horyzonty. Każde z nas chodziło odtąd innemi drogami — i na odmiennie życia widoki patrzyło! A ten rozbrat nasz trwał zbyt długo!

Hortenzja z uwagą patrzyła na twarz mówiącego. Po tej twarzy przesunął się właśnie obłoczek smutku i zawiśł na zamyślonem czole. Twarz ta miała z tym męzkim smutkiem pewien wyższy szlachetny urok.

Z pewnem przyjemnem uczuciem patrzyła na tę twarz Hortenzja. Z widoczną rozkoszą śledziła natury tego smutku i odgadywała tajemne jego motywy.

— To prawda — ozwała się — ten rozbrat trwał tak długo!... Miałbyż jaką szkodę w sercach wyrządzić?

W ostatnich słowach było tak naturalne drzenie głosu, jakiego każda artystka mogła pozadościć.

Wzniosła się pierś pana Romana. — Nie wiem — odpowiedział z uśmiechem — czy ta rozłąka sprawiła jaką szkodę w sercach naszych — w każdym razie musieliśmy pierwój zestawieć razem obopólne rachunki!

Twarz Hortenzji okryła się ciemnym rumieńcem. — Czy to, co pan widzisz, nie wystarcza panu — rzekła, wskazując na stolik.

— Obawiam się, że za wiele widzę! — odparł pan Roman, nie spuszczać oczu z twarzy zarumienionej.

Powiększyło to jeszcze ten rumieniec. Aby go ukryć, odwróciła się Hortenzja ku stronie, gdzie zajęta robotką siedziała nieruchomie pani Katarzyna.

— Czy nie czujesz, ciociu, że tutaj strasznie gorąco? zapytała, ocierając twarz batystową chustką.

— Prawda, że gorąco — odpowiedziała pani Katarzyna — a to przypomnia mi, że kazałam przygotować na ganku melon i inne chłodzące owoce.

Hortenzja chwyciła się tej propozycji, a pan Roman uznał za stosowne podać rękę zacnej matronie, która w sam czas z melonem i owocami zdyżła.

Hortenzja zatrzymała się chwilę w komnacie wspomnień i pamiątek, aby się do drugiego przygotować sceny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa wschodnia.

O wrażeniu, jakie wywołały uzbrojenia rosyjskie w Carogrodzie, donosi Standard, że Turcy spodziewają się okazaniem posłuszeństwa coś zyskać od Rosyi, gdy tymczasem od Anglii niczego się nie spodziewają, i dla tego też radość ich z powodu zbrojenia się Anglii nie jest zbyt wielką. Grecy natomiast nie posiadają się z radości i w nich to znajduje Anglii najwierniejszych niezawodnie sprzymierzeńców. Nie mniej Ormianie i serbscy chrześcijanie, którym wstrętnym jest panowanie tureckie, a których knut rosyjski napawa strachem radzi są doniesieniom z Anglii. Neutralnymi, jakby chcieli niektórzy, nie mogą Turcy pozostać w żadnym razie, gdyż na to nie zezwoli Rosya. Obecne zresztą stosunki w księciu z sułtanem są jak najlepsze a Rosyanie, kończy Standard obsadzą niezawodnie z zezwoleniem sułtana Carogrod, gdyby flota angielska nie opuściła w najkrótszym czasie morze Marmora.

Journal des Débats mniema, że widoki rosyjsko-angielskiej wojny są bardzo pomyślne dla Anglii i że wojna ta sprawdzi bezpośrednio niesłychane dla Rosyi szkody materialne. Anglia nie ma bynajmniej zamiaru przywrócenia Turcyi status quo pod jaką bądź formą, a rząd londyński pragnie jeno, aby sprawa wschodnia była uważana, jak zawsze dotychczas za sprawę europejską i nie była oddana na łaskę i niełaskę Rosyi. Wojna rozpocznie się niezawodnie, że Anglii obsadzą Gallipoli, Rosyanie zaś Carogrod, Anglia znajduje się w tym godnym zazdrości położeniu, że broniąc własnych interesów broni zarazem interesów Europy i dąży do przywrócenia równowagi będącej podstawą ogólnego pokoju.

Rząd angielski zapewnia sobie na wypadek wojny wszelkie możliwe przysięgi. Przysięgi z Grecyą zdaje się już być zawarte, obiegają bowiem pogłoski o bliższym wyładowaniu korpusu angielskiego na terytorium greckiem, a oraz o założeniu stacyi wojskowej i składu materiałów na wyspie Skyros albo Eubei. Także z Egiptem toczą się układy. Jak donosi depesza z Aleksandryi, udać się ma egipski minister wojny na wyspę Maltę, gdzie konferować będzie z naczelnym dowódcą armii angielskiej lordem Napier, który jest tam co chwila oczekiwanym.

Telegram carogrodzki donosił wczoraj, że Rosyanie mieli przedsięwziąć nowy ruch w kierunku Gallipoli. Z drugiej strony zawiadamiają, że w głównej kwaterze w San Stefano panuje mimo serdecznych stosunków między sułtanem a w. księciem pewna nieufność ku Turkom. Nieufność ta nie tyle się odnosi do sułtana i kliki pałacowej, co do armii tureckiej i ludu otaomańskiego, który jakoś nie spieszy się z okazywaniem zbyt wielkiej miłości dla Rosyan. Armia turecka w okolicy Carogrodu ma wynosić wedle jednych 70,000 — wedle innych 150,000 dobrze wyćwiczonych i uekwipowanych żołnierzy, którzy obsadzili z jednej strony uzbrojone wyżyny Bosforu i Bujukdere, z drugiej zaś wszystkie drogi prowadzące do Carogrodu.

W armii samą silnym jest duch odwetu, a nie ma oficera tureckiego, któryby nie marzył o bliższym współzawodnictwie z Anglią kampanii przeciw zniechędzonej moskiewczyźnie. Zauważano, iż prezes gabinetu Vefik pasza zostaje ciągle w bardzo serdecznych z ambasaderem angielskim Layardem stosunkach. Charakterystyczną cechą obecnego w Carogrodzie usposobienia są pogłoski, wedle których ma Layard znieść się bezustannie z przewodzcami Czerkiesów, że w Carogrodzie znajduje się angielskie biuro werunkowe, i że okręta angielskie wyładowały ogromne zapasy broni i amunicyi, w którą mają być zaopatrzeni będący na żołdzie angielskim Czerkiesi i ochotnicy mahometanscy.

O położeniu Rosyan w Rumelii nadchodzą bardzo niepomyślne wiadomości. Wojska wystawione są na różne choroby a śmiertelność wzrosła się w ostatnich czasach z 6 na 10 proc.; artylerya posiada zaledwie trzecią część zdolnych do służby koni, brak bowiem wielki paszy. Kilka pułków kawalerii musiano odesłać z powodu braku paszy napowrót do Rosyi. W głównej kwaterze rosyjskiej z obawą oczekują wybuchu wojny między Rosyą a Anglią.

Naczelnik komunikacyi rosyjskich w Rumunii donosi, że wszystkie przeszkody żeglugi i torpedy powyżej Brajły uprzątnięte. Przeszły z Czernawody do Rasowy nie jest wolną od niebezpieczeństw, wszelako wkrótce torpedy będą zupełnie usunięte. Jedyńm punktem na górnym Dunaju, gdzie jeszcze są roboty do wykonania, jest Korabia, lecz i tam jeden kanał jest wolny.

Pester Correspondenz dowiaduje się z Petersburga, że car powołał do siebie gen. Czerniajewą, miał z nim długą konferencyę i polecił mu udać się do południowych Węgier, oddając pod jego rozkazy całą szereg agentów rosyjskich, pracujących w Węgrzech i na Pograniczu.

W Bukareszcie obiega pogłoska, że w ks. Mikołaj, naczelnik wojsk rosyjskich, zachorował na tyfus plamisty nazajutrz po powrocie z Carogrodu do San Stefano.

W izbie węgierskiej mnożą się petycje, zapytania i interpelacje, zostające w związku z obecnymi zakłamaniami. Pisanymi wczoraj na tym miejscu, że w zeszłą sobotę stała na porządku dziennym petycja komitetu spiskiego, żądająca obrony zagrożonych interesów monarchii nawet z bronią w rękę i że przyjmowano o klaskami mowy posłów, którzy wszyscy przemawiali za porozumieniem się z Anglią i twierdzili, że porozumienie to jest dla monarchii koniecznością. — Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej wniesiono interpelacyę, czy rząd chce i będzie działał w interesie nienaruszalności terytorium rumuńskiego. Dep. Iranyi zapowiedział zaś interpelacyę w sprawie traktatu pokojowego z San Stefano.

W sprawie wschodniej odbieramy następujące depesze:

Carogrod, 2 kwietnia. W ks. Mikołaj przyjmując ciało dyplomatyczne, wyraził w obec ambasadora austriackiego hr. Zichy nadzieję, że dobre porozumienie Rosyi z Austryą będzie utrzymanem. Twierdzi, że lubo nie został zawarty żaden traktat tajny, wszelako istnieje memoriał odnoszący się do trzymania się obu tych państw razem.

Tryest, 3 kwietnia. Depesza z Kalkuty donosi, że wielokrotnie Izby powołały wojska tych księstw indyjskich, którzy są obowiązani do dostawienia Anglii wojska.

Carogrod, 3 kwietnia. Misya porucznika Hilemesowi paszy na Krecie nie udała się. W ks. Mikołaj ma zwiędzić w tych dniach obwarowania morza Marmora.

Ateny, 2 kwietnia. Mimo poparcia, jakiego doznaje powstanie greckie ze strony komitetów a nawet rządu nie mogą powstańcy stać się w obec przeważających sił nieprzyjacielskich i zostali zmuszeni do cofnię-

cia się w góry. Wojska tureckie obchodzą się bardzo surowo z schwytanymi powstańcami.

NIEMCY.

* Berlin, 3 kwietnia. Parlament zajmował się na dzisiejszym posiedzeniu kilku petycjami dotyczącymi wyniesienia niektórych miast do wyższej klasy serwisowej. Po oświadczeniu prezesa urzędu kancelarskiego, ministra Hoffmanna, że jeszcze w bieżącej sesji parlamentu przedłożonym będzie projekt dotyczący rewizyi klasowego podziału miejscowości mających inkwaterunek wojskowy, postanowił parlament odczytać załatwienie przesłanych petycji aż do tego czasu. Następnie referent komisji petycyjnej zdał sprawę z petycji pruskiego Towarzystwa zarządców gorzelnii, żądającej zmiany podatku od okowity w tym duchu, aby zamierzona opłata od fabrykatu była zaniechana a zatrzymana nadal opłata od ilości zaciera. Odnosne prawo ma być jednak tak sformułowane, aby wszelkie wykroczenia były niemożliwe. Komisja petycyjna wnosi o przekazanie powyższej petycji kancelarzowi do uwzględnienia. Poseł Grumbrecht oświadcza, że chwilowo nie da się wyrokować o zasadniczej kwestyi w tym względzie, dla czego wnosi wbrew wnioskowi komisji o przekazanie petycji rządowi. Posłowie Uhden i Kardorff polecają wniosek komisji, natomiast poseł Richter popiera wniosek posła Grumbrechta, który też przechodzi znaczną większością głosów.

O zamkniętą co dopiero sesji sejmowej wyraża się półurzędowa Provinz.-Corr., jak następuje: „Nie pora ku temu obecnie zająć się w wyjaśnianie i rozbióranie owych niezadowolonych i niechęci, mających po części styczność z wiszącymi jeszcze kwestyami parlamentu; w każdym razie najważniejszym zadaniem rządu będzie przygotowanie, o ile to w jego mocy, stałej podstawy dla przyszłych parlamentarnych stosunków i wspólnych prac. Obok politycznych momentów, które stanęły w drodze rezultatom sesji sejmowej, pokazało się na nowo, że pokonanie obszernych zadań prawodawstwa, mianowicie wielkich prac reformatorskich w pruskim sejmie przy koniecznym uwzględnieniu parlamentarnych żądań cesarstwa, jest niemożliwem bez znaczniejszej zmiany w załatwianiu spraw i zwłaszcza corocznego etatu. Jeżeli pod tym względem nie zajdzie znaczna zmiana, to przyszłe sesje sejmowe a przy najjaśniejszych politycznych stosunkach nie odpowiedzą potrzebom prawodawstwa.”

Z nowych ministrów bawi hr. Eulenburg jeszcze w Hanowerze, lecz w bieżącym już tygodniu przyjedzie do Berlina celem objęcia spraw swego wydziału. Zamieszkać w nowym ministerstwie spraw wewnętrznych jeszcze nie może, gdyż urządzenie wewnętrzne nie jest dotąd ukończonem. P. Hobrecht pożegnał się — jak pisze Vossische Ztg. — w dniu wczorajszym z magistratem i władzami miejskimi, poczem kazał sobie przedstawić radców ministerstwa skarbu i objął urządowanie. P. Achenbach pożegnał się również z swymi radcami ministerialnymi celem ustąpienia miejsca p. Maybachowi, który przedstawił się swym dotychczasowym kolegom w charakterze ich szefa.

Do Weser Ztg. piszą z Berlina, [co następuje: „Różne dzienniki powtarzają uwagę Magdeburger Ztg., wedle której hr. Stolberg i p. Falk zupełnie zgodnymi są z sobą co do przekonań. W obec tego nie jedną zrobić należy uwagę. Hr. Stolberg-Wernigerode uważa się bez wątpienia za człowieka tak wolnościelnego, o ile się to tylko da pogodzić z jego stanowiskiem i dobrem państwa. Gdyby nas zapewnił o tym wyraźnie, z pewnością nie pozwolilibyśmy sobie powątpiewać o szczerości tego zaręczenia. Zle tylko, jak się niemy wolnościelnym, jest tak nadzwyczajnie rozmaity, a granica, u której kończy się obskurantyzm a zaczyna wolnościelnym, nie da się stanowczo zakreślić, lecz stosownie do sposobu myślenia jednostki to w tę, to w ową rozciąga się dalej stronę. Znalismi swego czasu pruskiego radcę rejencyjnego w mieście prowincyalnym, który z rozpoczęciem ruchów w roku 1848 z entuzjazmem pochwycił za karabin i ćwicząc się w maszerowaniu z uśmiechem zadowolonia pytał na wszystkie strony: „Czyż nie jestem bardzo liberalnym?” A człowiek ten lubo zabity arystokrata, wcale nie udawał, ale przekonany był rzeczywiście, że pod względem wolnościelnym zdziałał bardzo wiele i zasłużył się wielce około ojczyzny. Familijna tradycya hr. Stolberga różni się od zapatrywań przejętych przez ministra Falka od swego ojca a następnie wytworzonych przez poważne studia, tak wielce, że obadwaj bodaj obok siebie utrzymać się będą mogli. Celem wyjaśnienia tej różnicy należy się cofnąć w epokę przed 30 laty. Stolberg-Wernigerode, który był naczelnym prezesem i ministrem a obok tego hetmanem kozaków, należał wówczas do wybitniejszych osobistości kościelnej reakcyi, która zapanowała głównie w stanie średnim, tak że radca konsystorski Falk musiał wystąpić z konsystorza i objąć na wsi probostwo. Jak czasy się zmieniły od tego czasu, tak też i stanowiska się zmieniły a obecny hr. Stolberg-Wernigerode i minister Falk mogą się bardzo dobrze cierpieć obok siebie w kościelnem stronnictwie środkowem. Na pewnym jednakże punkcie musi zasadnicze przeciwieństwo przekonań i zasad na jaw wystąpić niechybnie, a nikomu nie może być wątpliwem, kto w takim razie ustąpi. Dla tego też z powodu tych przeciwieństw, nie tykając bynajmniej osobistości i ich charakterów, sądzimy, że za ministrem Achenbachem ustąpią i inni ministrowie z gabinetu, którzy dzisiaj jeszcze wcale o-tém nie myślą. Jeżeli przeciw uwzględnieniu tej okoliczności, że po Delbrücku nastąpił Camphausen, a po nim Achenbach i że następcy ich wybierani są z prawicy, to nikt u nas nie wzmówi, aby zasadnicza nie zaszła zmiana — i dalej jeszcze nastąpi. — Zaręczenie zaś ministra Friedenthala, — że reforma administracyja prowadzona będzie nadal, nie daje najmniejszej rękojmi. Reforma administracyja będzie naturalnie dalej prowadzoną, ale w duchu zgodnym z zapatrywaniami kanclerza i nowych ministrów. Takie jednakże dalsze przeprowadzanie reformy administracyjnej możemy słusznie nazwać „reakcyą.”

Cesarz Wilhelm od poniedziałku już nie wychodzi z pokoju z powodu lekkiej słabości. Najnowszy biuletyn donosi, że cesarz ma się już znacznie lepiej i ostatniej nocy spał spokojnie. Obecna wiosenna pora i zmienne powietrze nabawiło cesarza dość mocnego kataru, który nie budzi przecież najmniejszego niebezpieczeństwa.

Parlament zawiesi swe obrady, jak pisze Provinzial.-Correspondenz, w dniu 13 b. m. aż do pierwszych dni po świętach. Dalsze obrady parlamentu potrąją zaś aż do połowy miesiąca maja.

FRANCYA.

* Paryż, 2 kwietnia. Tutejsza opinia publiczna jest od dwóch dni pod względem utrzymania pokoju optymistyczniejszą niż poprzednio; wyjazd mianowicie z

Wiednia rosyjskiego pośrednika jenerała Ignacego macy w duchu pomyślnym dla pokoju.

Obrady tymczasem obu francuzkich ciół przebiegają dobiegają już do kresu swego. Senat dewszystkiem tylko jeszcze do załatwienia polejowe ministra robót publicznych p. Freycinet, których mało dotąd okazuje przychylności. W rojalistowskie jest im przeciwnie, ponieważ wyszedł gabinet republikanicki; bonapartyści nie sprzyjają, bo muszą bronić polityki kolejowej a w centrach objawia się przeciw nim wpływ towarzyszt kolejowych, obawiających się o wileje.

W przyszłą niedzielę odbędzie się 15 w. uzupełniających do izby deputowanych, z których stał się koniecznym w skutek śmierci, reszta uzupełnienia wyborów odnosnych przez izbę. Stronnictwo konserwatywne w 13 okręgach boryczących postawiło swoich kandydatów. Pomoc dyktami bonapartyistów znajduje się 8 bonapartyści legitymistów, co jest dowodem, że stronnictwo mimo swe dawniejsze oświadczenie demokratyzmą zupełnie sojuszu z klerykalnymi.

Bonapartyściowskie dzienniki bardzo gwałtownie czepiają się Hieronima Napoleona z powodu, zamieszczanego w ostatnim zeszycie Reu Deux Montes o rokowania dyplomatyczne między Francyą, Austryą i Włochami, które wojnę 1870 r. Artykuł ten twierdzi, że alijzko-włoski rozbił się o upor Napoleona III, który den sposób nie chciał Rzymu odstąpić Włoch stronnictwo klerykalne odpowiedzialne jest za zacyi i Lotaryngii.

Wszystkie prawie rzeki środkowej Francyi pili z brzegów i zalały pograniczne okolice.

Na dzisiejszym posiedzeniu przyjął senat traktat zawarty pomiędzy Francyą a Danią o dawania złozyćców; następnie zażądał senat de Saint-Maur objaśnienia od ministra spraw cznych, zwracając uwagę rządu na interesa na Wschodzie, jak Rosya załatwi kwestyę o ckich pożyczek. Minister odrzekł na to, iż zapewne w obec tak ważnych na Wschodzie uznaj, że rząd dokładnie na to pytanie odpowie nie może; wszystko, co zaś oświadczyć może, czy się na tēm, że, jeżeli się kongres zbierze, Francya będzie na nim w zgodzie z porównowaniami mocarstwami, może i kwestya co do tureckich na nim poruszona będzie. Innej odpowiedzi dać nie może. Pan Lafont Maur zadowolnił się nią. Senat uchwalił dwadzieścia milionów na rok 1877 a 224 milionów na rok 1878 na rachunek likwidacji Billot przedłożył potem sprawozdanie wydziału do prawa o sztabie jeneralm, na który z wyjątkiem kilku szczegółów się zgodził; omówić się nad nim mają po feryach parlamentu. Senat przyjął także prawo reformy pocztowej kstat zawarty z Hiszpanią co do wydawania zwrotu. W końcu uchwalił 145 głosami przeciw 134, nie było posiedzenia a najbliższe, aby się odbyło. W ten sposób odczyt senat załatwienie kwesty, o której wyżej wzmiankowaliśmy.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych świadczył marszałek p. Grévy na zapytanie dep. Baudry d'Acton, czy członkowie wydziału spraw ostatniej wyborów pobierali dziennic nagrodzenia, że członkowie tegoż żadnego nie otrzymali. Izba przyjęła następnie prawo obłążenia w brzmieniu przez senat uchwalonem.

WŁOCHY.

* Koelnische Ztg. odbiera z Rzymu 2 bm. następujący telegram: „Sekretarz stanu Franchi wezwał na wykaz papieża wszystkich pruskich biskupów, aby obzerne sprawozdania co do panujących w różnych czasych stosunków i przedstawili szczegółowe jakie zaszły od roku 1872. Przytęm mają być powody, dla czego niektórzy biskupi nie byli i prócz tego zażądano objaśnienia, o ile weszły prawa majowe i jakimi środkami można unowocześnić karnych.”

Powtarzając ten telegram, nie możemy powołać się do uwagi, że w całym państwie pruskim biskupowie nie dotknęli banicy (chełmińskiego) a i ci byli w sposób najrozmaitszy wani” przez odnośne władze. Nie wiadomo, czy biskupom jest mowa w powyższej depeszy.

Dziennik Italie zaprzecza jakoby ks. który w tych dniach zawiązał do Rzymu, otrzymanie rozpoczęcia układów między Rosyą a Austryą apostolską. Dziennik ten dodaje, że ks. Ursusowi przywiózł odpowiedź cara na list zawiadamiający o objęciu Stolicy św. lecz papieskie rokowania toczą się w Wiedniu między ks. nuncyuszem a jednym z dyplomatów rosyjskich, gdy takowe pomyślny wezmą obrót zostanie w Rzymu dyplomata carski dla ostatecznego załatwienia sprawy.

Z Rzymu telegrafują do dzienników wiedeńskich minister spraw zagranicznych, Corti przedłożył memoriał w którym wytłuszcza, jakiej zamierzają polityki, a król zgodził się na nią zupełnie.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 3 kwietnia. Times zwraca uwagę, że Austrya i Anglia są zgodne w swych waniach na rosyjsko-turecki traktat pokojowy z pomocą których da się traktat ten pogodzić z uprawnionymi żądaniami innych mocarstw. W bliźnia w Europie jest z niemi. Jeśli oba te pójdą zgodnie, wytrwale i lojalnie, Rosya będzie działała zniewoloną do ustąpienia z stanowiska, rēm nie może się ostać. — Korespondent Times nosi z San Stefano o rozmowie, jaką miał z ks. kołajem. Ten oświadczył, że granice Bułgarii być zmienione, jeśli tego będzie wymagał interes mocarstw. Rosya jednakże nie zezwoli pod żadnym runkiem na zmianę granic li dla powiększenia Rosya nie pragnie ani zajęcia Carogrodu ani Włochów z Europy, ani zmienienia statusu Bosforze lub Dardanellach. Z odpłynięciem gieliskiej rozpocząć się bezzwłocznie wyznacz. Obecnie Rosya nie może zezwolić na oddanie transportowych na łaskę floty angielskiej i na nie swych stanowisk. Rosya spodziewa się, że w pokoju i rozsądek Anglii odwrócą niebezpieczeństwo wojny.

Wiedeń, 3 kwietnia. Dzienniki tutejsze

Winien.	Bilans Brutto.	Ma.
	Fundusz rezerwowý	4816,54
5717,21	udział członków	52885,51
614979,00	rachunek weksli	452810,67
6326,20	" procentu	18121,98
107726,80	" depozytów	212459,07
499,65	" oszczędności	3664,31
333,00	" handlu skór	117,60
1862,23	" kosztów sądowych	837,13
4848,65	" kosztów administracyi	3,00
3 00,82	" zysków i strat	425,83
583118,87	" kasy	582360,89
1328512,43		1328512,43

I. Aktywa.		II. Pasywa.	
1. W gotówce	767,98	1. Fundusz rezerwowy	4816,54
2. Wskłach	162165,83	2. udział członków	47168,30
3. W utensyliach	330,00	3. depozyta	104782,27
4. zaległe procenta	790,00	4. składki oszczędności	3164,66
5. zaliczki procentowe	1025,10	5. procent	2360,74
6. w zbożu	1600,00	6. reszta pensyi	150,00
	<u>166581,41</u>		<u>162392,51</u>

Towarzystwo pożyczkowo-zarobkowe, Spółka zapisana,
powiatu kościańskiego.
Dr. Bojanowski. K. Weigt. Bayr.

Dr. Bojanowski. K. Weigt. Bayr.

W. Feldman.



Losow

**Angielskie siodła,
munsztuki i przybory
do konnej jazdy, instrumen-
ta weterynarskie, instrumen-
ta ogrodnicze, nożyce
do strzyżenia owiec, kufry i
przedmioty do podróży
poleca w jak największym
wyborze** (1674)

 **Restaurant**
róg Starego Rynku i
wyborne **śniadania, obiady i kolacje**
jako też **wszelkie** inne ciepłe i zimne
bylepolskie wprost z browaru i **piwo**
(1767)



1. Dobra rycerskie **Skórki i Niedźwiady** w powiecie wągrowieckim, obejmujące razem około 1000 hektarów;
2. dobra rycerskie **Smogorzewo i Ostrowo**, powiat krobiski, obejmujące około 800 hektarów włącznie 230 hektarów łąk mają być od **1 lipca rb. na 15 lat** wydzierżawione.
Bliższych szczegółów udziela adwokat Jażdżewski w Poznaniu przy Działowym placu Nr. 8. (1628)

14

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.